Cena 400 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 10.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 12.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 14.000 Mk.
Zagranicą . . . . 28.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 400 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 131 (7466) Czwartek, dnia 14 Czerwca 1923 r Rok XXXI

TELEGRAMY.

Lewicą w roli opozycji.

WARSZAWA 13. (tel od wł. korsp.).
Wczorajsze posiedzenie sejmu było dosyć burzliwe. Dyskusja nad preliminarzem budżetowym na II kwartał b.r. dała lewicy okazję do poruszenia sytuacji, w jakiej znalazła się Armja z powodu ustąpienia marsz. Piłsudskiego ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego i wycofania się z szeregów.

Pierwszy przemawiał pos. Czapiński (PPS.) który po zaatakowaniu ministra spraw zagranicznych Seydy, przeszedł do omawiania spraw armji. Zarzut uczyniony prawicy, że przygotowuje Armję do tajnych celów, wywołał ogromną burzę na ławach stronnictw rządowych. Z trudem tylko udało się Marszałkowi uciszyć wrzawę, poczem mówca w dalszym ciągu przemówienia swego uzasadnia słuszność pogłosek o knowaniach prawicy, powołując się na artykuł pos. Zamorskiego umieszczony na szpaltach „Myśli Narodowej" (Nr. 23), w którym autor bolszewizm i t. zw. pilsudczykin stawia na jednym poziomie, a całą akcję Piłsudskiego nazywa „awanturniczo-zbójecką". W końcu pos. Czapiński w ostrych słowach insynuuje prawicy dążenie do przewrotu antydemokratycznego.

Ogromne niezadowolenie objawiały stronnictwa prawicowe także przy przemówieniu pos. płk. Miedzińskiego (grupa Dąbskiego), który w rzeczowy sposób dowodził naturalności zaniepokojenia Armji po ustąpieniu jej twórcy i organizatora w najcięższych dla Polski chwilach. Mówca przestrzegał przed rzucaniem kalumnji na Armję i jej Wodza, gdyż takie postępowanie musi zwiększyć rozgoryczenie w karnych dotąd szeregach polskich żołnierzy.

Ciekawe było jeszcze przemówienie pos. Hacińskiego, który zapewniał PPS., że NPR. zawsze pójdzie z nią ręka w rękę gdy chodzi o obronę ludu roboczego, o ile socjaliści zejdą z gruntu międzynarodowego i kroczyć będą po drodze dobra Państwa Polskiego.

O uposażenie sędziów.

WARSZAWA 13. (tel. od wł. korsp.).
U Marszałków Sejmu oraz prezesów Komisji budżetowej i prawniczej zjawiła się wczoraj delegacja Zarządu głównego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, która przedstawiła postulaty w sprawie oddzielnej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Z krwawej sowdepji.

WARSZAWA 13. (tel. od wł. korsp.) Do Helsingforsu donoszą, że w Rosji sowieckiej w ciągu miesiąca maja br. stracono ogółem przeszło 100 osób z wyroków sądowych, zaś 79 rozstrzelano w drodze administracyjnej.

Losy ustawy o ochronie lokatorów.

WARSZAWA 13. (tel od wł. korsp.). Wczorajsze posiedzenie komisji prawniczej, na którem omawiać miano sprawę ustawy o ochronie lokatorów, nie doszło do skutku z powodu nieobecności referenta pos. Zygmunta Seydy.

Z takiego samego powodu nie odbyło się wczoraj posiedzenie podkomisji urzędniczej.

Wycieczka dziennikarzy do Estonji.

WARSZAWA 13. (tel. od wł. korsp.) Dnia 27 bm. wyjeżdża do Estonji na obchód narodowy estoński delegacja dziennikarzy polskich złożona z 7 osób z pos. J. Dąbskim na czele.

Uchwały komisji budżetowej.

WARSZAWA 13. (tel. od wł. korsp.). Komisja budżetowa na posiedzeniu wczorajszem przyjęła budżet Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu, Senatu i Trybunału Najwyższego, a nadto uchwaliła kredyt w kwocie 10 miljonów mp. na wmurowanie w gmachu sejmowym tablicy pamiątkowej ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Echa zajścia przed sejmem.

WARSZAWA. „Przegląd Wieczorny" donosi W związku z zajściem, jakie miało miejsce przed Sejmem między porucznikiem Niemirą-Radomskim, a posłem Strońskim, otrzymujemy informację, że por. Niemira-Radomski opuścił wczoraj odwach komendy miasta, gdzie miał spędzić 25 dni. Sprawa została skierowana na normalną w takich razach drogę postępowania honorowego. Por. Niemira-Radomski pełni już swoją zwykłą służbę w sztabie generalnym.

Lloyd George znów napadł na Polskę.

LONDYN. Lloyd George od pewnego czasu uważał, że lepiej jest powstrzymać się od ataków na Polskę wobec angielskiego społeczeństwa, obecnie uznał, że nadszedł dogodny moment dla wznowienia antypolskiej kampanji. W niedzielę, po nabożeństwie, w jednym z wolnych zborów w Londynie, Lloyd George „z powodu wielkiej powagi położenia" wypowiedział mowę polityczną, w której do nieodzownych przy każdej sposobności ataków na Francję przyłączył napaści na Polskę. Oświadczył, że obok jednej Alzacji i Lotaryngji, jaką stwarza Francja przez wtargnięcie do zagłębia Ruhry, istnieje jeszcze druga Alzacja i Lotaryngja w Europie, stworzona przez polską okupację Wilna. Lloyd George straszył słuchaczy, że Polska dla drobnych chwilowych korzyści pragnęłaby pogrzebać przyszłość europejskiej cywilizacji. Angielskie społeczeństwo powinno przeciwko temu zareagować i powinno się domagać, aby wszystkie sprawy, które zostały rozstrzygnięte przy pomocy armat i gwałtu, zostały poddane gruntownej międzynarodowej rewizji.

Zmienił dolary — dostał fałszywe marki.

LWOW. Pewien włościanin, który przybył wczoraj do Lwowa, zmienił na czarnej giełdzie 1,000 dolarów, amerykańskich, za które otrzymał 56 miljonów marek polskich w banknotach 50,000. Wyciągnąwszy kilkanaście tych banknotów ze skrzyni chciał za nie kupić drzewa w jednym ze składów. Tu okazało się, że wszystkie banknoty były fałszywe. Policja zarządziła w tej sprawie śledztwo, które dotychczas nie dało żadnych wyników.

Premjer bez krawata.

WARSZAWA. „Głos Polski" dowiaduje się, że dnia 20 czerwca prezes rady min. Witos wyjeżdża na parodniowy urlop. Zastępować go będzie wiceprezes rady m. p. Głąbiński.

Jak wiadomo w tym okresie przypada przyjazd rumuńskiej pary królewskiej.

W związku z tą wizytą udał się wczoraj do Wiednia margrabia Wielopolski.

Zdziczenie nacjonalistyczne litwinów.

KOWNO 13. W miejscowości Wougdziry powiatu Roszynskiego doszło do zaburzeń, których tłem był zamach ludności litewskiej, na stare nagrobki ludności miejscowej, które zburzono doszczętnie.

Powodem zniszczenia było to, że nagrobki nosiły napisy polskie.

Następca gen. Sosnkowskiego gen. Kuliński.

WARSZAWA 13. „Kur. Czerw.." doncsi, że kierownik ministerjum spraw wojskowych gen. Osinski, niebawem ma powrócić na dawny urząd szefa administracji wojskowej, natomiast ministrem spraw wojskowych mianowany zostanie, jak informują nas ze sfer sejmowych gen. Kulinski.

Następcą Marszałka Piłsudskiego Gen. Józef Haller.

WARSZAWA 13 „Kur. Czerw. donosi:, że naj poważniejszym kandydatem na stanowisko generalnego inspektora armji i przewodniczącego ściślej Rady wojennej (te ostatnie funkcje pełnił marszałek Piłsudski) — jest obecny poseł generał rezerwy, Józef Haller.

Nominacja ta ma być podpisana w najbliższych dniach. Gen. Haller zrzekłby się w tym wypadku mandatu poselskiego.

Kto zostanie komendantem policji w Polsce.

WARSZAWA 13. „Kur. Czerw." donosi: Dowiadujemy się, że na stanowisko głównego komendanta policji państwowej będzie mianowany b. komisarz rządu m. st. Warszawy p.. Marjan Borzęcki

Giełda Warszawska.

WARSZAWA. New-York—73750, Londyn — 341000, Niemcy—87, Paryż — 4775, Szwajcarja — 13200.

Twierdza hakaty.

Cierpliwość Polski ma w sobie zbyt często coś z potulności. Różnego rodzaju czynione też były i są eksperymenty, nieraz za daleko posuwające się, z tą naszą cierpliwością. A w rzędzie tych „eksperymentów" niewątpliwie pierwszą dziś rolę odgrywa Gdańsk.

Gdańsk obecny nie jest owym godnie dum nym ze swych przywilejów i przywiązanym do swej Macierzy Rzeczypospolitej grodem, jakim był i jakim świetnie zapisał się na kartach dziejów przedrozbiorowych, do ostatniej chwili wiernym pozostając Polsce i najdłużej opór stawiając żołdactwu króla pruskiego. Ten krotofilnie przez zacnego Klonowicza nazywany „Chłańsk" przez stulecia żył i rósł w bogactwa przy Rzeczypospolitej, wiązał z nią swe losy i wraz z jej upadkiem zatracił tę potęgę i to znaczenie, jakie przez wieki opromieniały go aureolą rozkwitu. Przy Hamburgu, Bremie, Lubece stał się drugorzędnym portem niemieckim i zwolna gubił swe tak niegdyś rozległe bogactwa a zapominał o swej dawnej świetności. Półtora wieku hegemonji Prus i zalew prusactwa dokonały tego, że z oddanego ongi wiernie Rzeczypospolitej miasta stał się twierdzą hakaty i jako taki stanął wyzywająco oko w oko naprzeciw 104 artykułu traktatu wersalskiego, nadającego Polsce rewindykującej prawa współgospodarza w wolnem mieście.

A od samego początku współżycia Gdańska z Polską zła wola, sabotująca postanowienia traktatu i zaprzeczają Rzeczypospolt. jej prawa wystąpiła w całej pełni we wszystkich posunięciach sfer rządowych w wolnem miastem, we wszystkich wystąpieniach jego ludności. I te cztery lata dotychczasowych stosunków polsko-gdańskich stanowią zwarty szereg sabotażu, szykan, wykrętów a nienawiści wobec Polski. „Germania irredenta", występująca wrogo wobec wszelkich wysiłków realizacji wyników wielkiej wojny, lawirująca wykrętnie w sprawie odszkodowań, spiskująca ze wszystkiemi wrogami ludz kości przeciw dziełu pacyfikacji, w podziemiach tajnych knowań wykuwająca oręż odwetu i głosząca hasła bliskiej krwawej zemsty, owa Germania, zionąca przedewszystkiem nienawiścią do Francji oraz Polski, znalazła w Gdańsku swą straż przednią, zagrażającą samemu sercu Polski i złośliwie powstrzymującą tętno jej rozwoju

Pamiętną zawsze będzie postawa Gdańska w okresie inwazji bolszewickiej, gdy to w momen cie, w którym ważyły się nietylko losy nasze, lecz i przyszłości całej cywilizacji zachodniej, zagrożonej przez światoburcze hordy azjatów, wolne miasto, posłuszne narzędzie w dłoni junkierstwa, odmówiło przepuszczenia amunicji dla Polski... Była to próba ogniowa stosunku Gdańska wobec Polski i wykazała dowodnie, jak groźne z tego zaślepienia nienawiści teutońskiej mogą kiedyś wyniknąć dla nas konsekwencje.

Senat gdański cały swój spryt i wszystkie swe wysiłki kierował i kieruje tylko w jedną stronę — zaognienia relacji z Polską, uniemożliwienia jej wyciągnięcia jakichkolwiek korzyści z przyznanych praw w jedynym „porcie polskim Zaś do jakiego stopnia pomysłowości i perfidji dochodzą gdańszczanie w dziele szykanowania na każdym kroku Polski i Polaków, tego przykładów życie składa codzień cały szereg.

Gdańsk na każdym kroku manifestuje już nietylko niechęć, lecz ślepą a z punktu widzenia swych interesów handlowych wprost bezmyślną nienawiść.

Ostatnio znów dzienniki zanotowały kilka tego rodzaju znamiennych wystąpień, obnażających istotne oblicze oraz intencje Gdańska. Prasa poznańska donosi iż,

„W niedzielę odbyła się w Olsztynie wielka manifestacja wszechniemiecka z udziałem jednego z ministrów współczesnego krzyżactwa, prze bywających stale w Prusach Wschodnich, feldmarszałka Mackensena. Mackensen objechał wszystkie miasta, a nawet drobne miasteczka starając się wszędzie o pozyskanie dla swoich celów politycznych ludność miejscową. W niedzielę przybył do Olsztyna, gdzie w manifestacji z powodu jego przyjazdu, wzięły udział również związki wojskowe, Rejc-hswehra, t. zw. republikańska policja oraz przedstawiciele władz komunalnych. Wśród tych właśnie przedstawicieli władz komunalnych była również delega cja Gdańska z niejakim dyr. Diebalem na czele

Według wiadomości, Mackensen zwrócił się do delegacji gdańskiej „z serdecznem pozdrowieniem", wyraził żal, że zmieniły się czasy wspaniałości Gdańska" i „że w Gdańsku obecnie rozbijają się Polacy i inne narodowości". Delegacja Wolnego Miasta zapewniła ze swej strony Mackensena, że „Gdańsk nigdy nie zapomni feld marszałka" itp.

Wczoraj rozzuchwalony motłoch gdański obrzucił kamieniami i obelgami polską banderę jednego z naszych wojennych statków, wpływającego do portu. Jest to typowy przyczynek do nastrojów wobec Polski, jakie coraz bezkarniej hakata propaguje w wolnem mieście.

Prowokowanie Polski stało się ulubionym sportem Gdańska, zarówno jego ludności w nieoficjalnych, lecz tak charakterystycznych wystąpieniach, jak i jego władz w oficjalnych posu nięciach swej polityki. Ta atmosfera wytwarza nastroje nazbyt palne i nazbyt niebezpieczne na przyszłość. Wpływy junkierskie stanowczo za bardzo dominują w Gdańsku i za często wystawiają cierpl. polską na próbę. Ta cierpl. jest już jednak u kresu. Polska nie może dłużej znosić tego anormalnego stanu rzeczy będącego urągowiskiem postanowień traktatu i podeptaniem autorytetu Rzeczypospolitej. Polska nie może dłużej znosić aby u jej ujścia w morze trwała placówka, będąca twierdzą hakaty, knująca spisek przeciw jej prawom i przeciw jej najżywotniejszym postulatom przyszłości.

Czesław Gumkowski.

KRONIKA.

— DEPOZYTY OBYWATELI POLSKICH.

Jak wiadomo b. Oddział Rosyjskiego Banku Państwa w Kaliszu wywiózł do Rosji znaczną ilość różnych walorów i depozytów, należących do instytucji miejskich, dobroczynności publicznej, opieki społecznej, kościelnych i innych, a także osób prywatnych.

Obecnie Magistrat miasta Piotrkowa nadesłał tutejszemu Magistratowi odpis listu z dnia 16 maja rb., otrzymanego z Kattaro w Dalmacji (Jugosławja), z którego widać, że znajdujące się w b. Kaliskim i Piotrkowskim oddziałach Rosyjskiego Banku Państwa różne walory wywiezione były w roku 1920 z południowej Rosji do Kattaro, gdzie zagrabione zostały przez finansową organizację generała Wrangla w osobach pp. Tyzenhauzena, Nikiforowa i K-o, którzy należące do intytucji i obywateli polskich depozyty rozsprzedają.

Na skutek powyższego zawiadomienia Magistrat w dniu 9 bież. miesiąca zwrócił się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z prośbą o

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

18) **(Streszczenie)**

— Nie mam żadnego zajęcia. Każdej chwili mogę.

Rayson ukrył mimowolny uśmiech.

— Za dwadzieścia minut będę wolny. Jeżeli panu nie sprawi trudności, to proszę zaczekać, —rzekł redaktor.

— Proszę bardzo. Może się pan nie spieszyć dla mnie.

Młody Barnes założył nogę na nogę i wygodnie rozłożył się w fotelu.

— Nigdy nie mówił mi o swoich interesach. Wiem tylko, że zawsze miał duże sumy pieniędzy.

— To widzę z książeczki czekowej. Wszyscy to mówią, lecz nikt nie wie, skąd Maurycy miał takie pieniądze.

Rayson zamyślił się. Wiadomości, jakie otrzymywał, wydawały mu się również zagadkowemi, jak samo zabójstwo Barnesa.

— Ku wielkiemu żalowi nie mogę nic panu powiedzieć. Z drugiej strony rad będę pomódz panu, jeżeli tylko będę w stanie.

— Co pan mi radzi przedsięwziąć?—spytał Barnes.

— Muszę obmyśleć. Czy pan zajęty? Może pan udać się ze mną na śniadanie?

* * *

Rayson i gość jego udali się do restauracji ogólnie dostępnej, z muzyką i śniadaniem z pięciu potraw. Przy stole z początku mówili niewiele, gdyż młody Barnes zbyt był zajęty pochłanianiem jedzenia. Apetytu Rayson wprost mu zazdrościł. W miarę tego jak Barnes najadał się, niepokój jego mijał.

— Znakomite miejsce,—rzekł, zapalając gru be cygaro i rozpierając się na krześle: Pewnie dość tu jest drogo. Prawda?

Rayson uśmiechnął się.

— Patrząc, jak dla kogo,—odrzekł: Pański brat zapewne nie znajdował, że tu drogo. Mając dwa tysiące funtów na rok, można pozwolić sobie na droższe śniadanie.

— Żebym tylko mógł się dobrać do tych pieniędzy, pokazałbym, jak to należy żyć.

— Spodziewam się, panie Barnes, że pan się dowie, gdzie kryją się kapitały brata. Nie mogły one zginąć bez śladu. A być może, między dochodami jego a śmiercią istnieje jakiś związek. Otrzymywał on co kwartał 500 funtów z banku. Jeżeli uważać to za procent od kapitału, to powinien mieć 340.000 funtów szterlingów majątku. Lecz był biednym, a akcji lub innych papierów niema ani śladu. Nie ulega zatem wątpliwości, że dochód jego był czemś w rodzaju dywidendy lub procentu. Od kogo też i za jakie usługi mógł brat pański otrzymywać tak olbrzymią sumę?

Słowa te widocznie zaniepokoiły Barnesa.

— Niech pan mnie powiesi, jeżeli choć cokolwiek rozumiem w tej sprawie.

— Może brat pański był w posiadaniu jakiejś tajemnicy, za zachowanie której otrzymywał 2000 funtów rocznie. Jeżeli była to tajemnica ustna, to umarła wraz znim, jeżeli papiery, to napewno ukradzione zostały przez zabójców, którzy dla tego i popełnili zbrodnię.

— Boże!—zawołał Barnes; jeżeli ma pan rację, to ja nic nie dostanę.

— Niema jeszcze czego rozpaczać. Trzeba przejrzeć papiery uważnie, może się znajdzie jaki ślad.

Barnes błagać go zaczął, by poszedł z nim i przejrzał te papiery.

Ulegając mu, zapłacił rachunek i po jakimś czasie znaleźli się w mieszkaniu Barnesa. W całej masie przeróżnych papierów, Rayson znalazł tylko trzy listy. Jeden datowany był na kilka dni przed zabójstwem i nosił adres: Adelphi. Brzmiał on jak następuje:

Szanowny Panie!

Klijent mój pragnie spotkać się z Panem w każdym czasie i miejscu, jakie Pan wskaże. Proszę dać odpowiedź zaraz po otrzymaniu listu

Z szacunkiem

W. Bentham".

Drugi list był z prywatnego biura śledczego Treść jego była taka:

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na pańskie pytanie w kwestji kosztów, połączonych z śledzeniem pewnego człowieka w Londynie, mamy zaszczyt donieść że agentura nasza pobiera za takie usługi trzy funty na dzień. Za oznaczoną sumę gwarantujemy, że oznaczona osoba będzie śledzona jaknajbaczniej, i w wypadku, jeżeli zacznie się proces wiadomości pana mogą być potwierdzone zeznaniami świadków.

Polecając swe usługi itd.

Mac-Ken i Foulds".

Trzeci list dotyczył biletu na parostatek do Ameryki. Kompanja parostatkowa zawiadamiała o warunkach i kosztach przejazdu.

(D. C. N.).

interwencje w tej sprawie, celem zabezpieczenia interesów polskich obywateli i instytucji. Przytem przesłano Ministerstwu wykaz wywiezionych do Rosji różnych walorów instytucji kaliskich, a w tej liczbie T-wa Dobroczynności, kościelnych i innych.

Jednocześnie Magistrat zakomunikował o tem i Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu, który również posiada dane o wywiezionych kapitałach.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA.

W przyszłą niedzielę, 17 bm., Straż ogniowa ochotnicza w Sędzimirowicach, gminy Staw, obchodzić będzie uroczystość poświęcenia nowego sztandaru, na którą rozesłano zaproszenia do okolicznych Straży ogniowych.

— Z TOW. CYKLISTÓW.

Kaliskie Towarzystwo Cyklstów podaje do wiadomości członków i kandydatów, którzy złożyli deklaracje, że w dniu 17-go czerwca r. bież. odbędzie się wycieczka na rowerach do Gołuchowa.

Zbiórka przed domem Nr. 6 przy ul. Nowy-Świat o godz. 7-ej rano, odjazd o g. 7.10.

Zapisy przyjmuje w. kapitan T. Radajewski w Tow. Akc. „Interpol", Al. Józefiny 7 od 3—5 po południu.

— KOKS. Duże ułatwienie znajduje obecnie przemysł miejscowy i zamiejscowy przez otrzymywanie w Gazowni Miejskiej koksu I gat.

Liczni przemysłowcy, właściciele młynów itd. po przeprowadzeniu dokładnej kalkulacji przy zużyciu koksu w motorach na gaz ssany doszli do wniosku, że koks z Gazowni Miejskiej niczem nie ustępuje górnośląskiemu i przytem jest znacznie tańszy.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Straży ogniowej kaliskiej dokonano wyboru prezesa Zarządu, na które to stanowisko powołano obecnego dyrektora kaliskiego oddziału Banku Handlowego w Warszawie p. Ksawerego Cygańskiego Nowy prezes Straży p. Cygański jest doskonale obznajmiony ze sprawami strażackiemi, przez sześć lat bowiem piastował godność wiceprezesa zarządu straży ogniowej w Płocku, a poprzednio brał czynny udział w Straży w Kłodawie.

Jedną z największych trosk zarządu Straży jest jak zwykle, sprawa zdobycia funduszów na potrzeby Straży, a ostatnio przybył wydatek na przerobienie samochodu „Pogotowia".

Aby pokryć zaciągnięte zobowiązania, Straż Kaliska urządza w dniu 1 lipca rano sprzedaż znaczka na ulicach miasta, a popołudniu w Nowym parku wielką dochodową zabawę z koszami szczęścia. Członkowie Straży zbierać będą w mieście fanty i ofiary na ten cel, nie wątpimy, że miezskańcy Kalisza, jak zwykle, odniosą się przychylnie do powyższych zamierzeń Straży ogniowej i nie odmówią swych ofiar dla tej instytucji.

Pozatem na dzień 8 lipca rb. projektowana jest przez Straż ogniową wespół z Kołem Polek wielka dochodowa zabawa leśna w Winiarach. Bliższe szczegóły tej zabawy, która będzie wielce urozmaicona, podamy w swoim czasie.

— ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kalendarzyk zapisu dzieci do szkół powszechnych na rok 1923-24.

1) Do dnia 15 czerwca trwa przydział dzieci do poszczególnych szkół.

2) Od dnia 15 do 24 czerwca rozsyłanie nakazów zapisowych dla dzieci.

3) Dnia 25 i 26 czerwca zapis dzieci w szkołach powszechnych.

4) Do dnia 30 czerwca składanie wyjaśnień w szkołach dlaczego dzieci nie stawiły się do zapisu.

5) Dnia 1 lipca zamknięcie list zapisowych i oddanie wraz z dokumentami do K. P. N.

6) Od dnia 1 do 15 lipca badanie rodziców dzieci, które bez złożenia wyjaśnień nie stawiły się do zapisu.

7) Od dnia 15 lipca rozpatrywanie spraw karnych za niestawienie się do zapisu.

— JAKIE WALUTY NAJWIĘCEJ SĄ WYWOŻONE ZAGRANICĘ?

Statystyka wywozu waluty obcej w zestawieniu przedstawia się, jak następuje: franki belgijskie i francuskie, używane na pokrycie długów przedwojennych zagranicą, trzecie miejsce zajmują franki szwajcarskie, funty, dolary — na chemikalja, koszty ekspedycyjne, maszyny i ich części, czwarte miejsce — marki niemieckie na części elektrotechniczne, tłuszcze smary, skóry i wszelkie wyroby skórzane, piąte miejsce wszelkie waluty, przeznaczone na koszta podróży.

— HARCERZE W STRAZY OGNIOWEJ.

Idąc wzorem innych miast, przy kaliskiej ochotniczej Straży ogniowej utworzył się oddział harcerzy, którzy w ubiegłą niedzielę rano podczas próby brali udział w ogólnych ćwiczeniach strażackich. Młodzi harcerze wykazali przedewszystkiem wiele chęci do pracy strażackiej, a przytem ćwiczenia na drabinach, linkach i przy sikawkach wykonywali zręcznie i odważnie.

— TAJEMNICZY TRUP.

W dn. 11 b.m. w stawie w majątku Zegocin gm. Pamięcin znaleziono trupa mężczyzny niewiadomego nazwiska i pochodzenia. Na trupie widoczne były ślady przerżnięcia brzytwą oraz kilka lekkich cięć w okolicy szyi. Nieznajomy mógł liczyć lat około 45—50, wzrost 165 cmt. owłosienie rzadkie, wąsy blond duże, niestrzyżone, na twarzy, i brodzie zarost dużawy po goleniu, w ustach brak górnych zębów. Trup był znaleziony w marynarce szarej w lekką kratkę, z 4 jasnymi guzikami w 2 rzędy, spodniach bronzowych, butach z cholewami kroju niemieckiego oraz czapce szarej cyklistówce, kołnierzyk masowy firmy Faust Nr. 41. Pod marynarką znajdowała się bronzowa kamizelka, koszula biała trykotowa, druga biała cienka w niebieskie i czerwone podwójne paski, kalesony białe, trykotowe grube. Trup mógł się znajdować w wodzie około około tygodnia. Energiczne dochodzenie w toku.

— TRAGEDJA MATKI.

Jak donosiliśmy swego czasu na skwerku przy ul. Towarowej znaleziono w dn. 3 b.m. podrzutka - dziewczynkę. Przy dziecku znaleziono kartkę, którą podajemy zachowując pisownię: „Szanowne Pastwa jezdym bez wyścia kłade dziecko na pastwe losu jes nie poone prose ochcić nazwisko Sierota prose o imie Zosia lub Helcia matka Katoliczka rubnis i dziecko". Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że matką dziewczynki jest Ewa Kędzia, panna, służąca, która badana, przyznała się do porzucenia dziecka i oświadczyła że uczyniła to dlatego, że nie jest w stanie utrzymać je ze swej skromnej pensji. Dziewczynka narazie znajduje się w przytułku przy ul. Skarszewskiej.

— PRZEWOZY WAGONAMI KOLEJOWEMI.

Na międzyministerjalnej konferencji odbytej w Ministerstwie kolei w sprawie przydziału wagonów, skonstatowano że zapotrzebowanie na wagony w ciągu maja, czerwca i pierwszej połowy lipca znacznie się zmniejsza. Czas ten wykorzystać ma wojskowość celem przewozu dla wojska drzewa i węgla, gdyz w normalnych warunkach odczuwa się największy brak t. zw. węglarek.

— PRZYJACIEL SZKOŁY. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego. Rok II. Nr 10 — 20 5 1923 r. Poznan, ul. Różana 4a, Nr. tel 19-23

Nowy zeszyt „Przyjaciela Szkoły:" w objętości 40 stron przynosi na pierwszem miejscu zaśadniczą rozprawkę J. Dąbrowskiego (Poznan) na temat „System siedmioklasowej szkoły powszechnej". wraz z tezami, ogłoszonemi w tej sprawie przez Stow. kierowników szkół powszechn. i wydziałowych w Wielkopolsce i na Pomorzu. Również i artykuł D. M. „W sprawie dzieci optantów" porusza kwestję ważną szczególnie na zachodnich ziemiach Polski. St. Swidwinskiego szkic: Na pięciolecie budowy Panstwa u podstaw, natomiast przedstawia działalność Wydziału Programowego Min. W. R. i O P około unormowania szkolnictwa naszego w całej Polsce — Dział „Praktyka nauczycielska" zawiera obok uwag o nauce śpiewu w szkole powszechnej dwie lekcje praktyczne; a) z fizyki: Powietrze, b) z geometrji Obliczenie powierzchni koła. Nowa rubryka: „Sprawy szkolne zagranicą" przynosi kilka ciekawych szczegółów i świadczy o tem, że młody Przyjaciel Szkoły nawiązał stosunki z poważnemi wydawnictwami pedagogicznemi, wychodzącemi we Francji, Anglji, Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji, Jugosławji itd Treść Numeru uzupełniają: Dr. Klęsk Małoletni genjusze. — Przyczyny i skutki. Oceny książek. Dział „Język ojczysty" w „Naszych Echach" Głosy, Odpowiedzi i nowe zapytania oraz bogaty dział ogłoszeniowy.

Refleksje gospodarcze.

Złożony sejmowi projekt ustawy o śródkach, przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej - określa się ściśle znaczenie złotego obliczeniowego W przepisach tych jest jeden punkt, który wydaje się nam nieprawidłowym i mogącym szkodliwie wpływać na kształtowanie się kursu tej jednostki teoretycznej. Mianowicie projekt przyznaje giełdom krajowym prawo ustalania kursu złotego obliczeniówego przyczem giełda warszawska ma posiadać obowiązek ustalania i ogłaszania tego kursu. W tym przepisie zawiera się pierwiastek poważnego ryzyka.. Dotychczas sądzić można było, iż za podstawę obliczenia wartości złotego w markach przyjmowana będzie cena kruszcu złotego w Londynie i kursu funta szterlinga w Warszawie. Normowanie się tych wartości uwarunkowane jest czynnikami ekonomicznymi, na które dowolność spekulacyjna nie ma wpływu. I oto ta podstawa w obrachunku wprowadzona została do odnośnych przepisów. Ale równocześnie zalecono odrębne ustalanie i ogłaszanie przez giełdę kursu dziennego złotego obliczeniowégó, na zasadzie którego minister skarbu ma obowiązek ustalać i ogłaszać przeciętny kurs miesięczny, będący oficjalnym kursem.

W ten sposób giełdzie pozostawia się możność rozstrzygającego oznaczenia wartości, w pewnei mierze niezależnie od notowan ceny złotego kruszcu. Prawda — nie mogą być znaczne odchylenia, bo cena złota w Londynie powinna służyć za wskaźnik. Niemniej jednak żywioł giełdy, który dowolności i elementów spekulacji nie omija, może, stosownie do pewnych konjunktur, odbiegać w jednym, czy drugim kierunku od punktu złota. Ma to być wszakże nie kurs złota, lecz złotego obliczeniowégó.

W dodatku w owem notowaniu kursu złotego obliczeniowego zawiera się paradoks logiczny. Giełda może i powinna notować ceny takich tylko wartości które z natury rzeczy są przedmiotami handlu, a stąd tez przedmiotami podaży i popytu. Złoty obliczeniowy nie jest rzeczą realną, lecz idealnym miernikiem Kształtowanie jego wartości w markach polskich nie może zależeć od podaży i popytu. bo nie jest to - przedmiot realnie uchwytny.

Z etgo stanowiska oceniając projekt rządowy, należy dążyć do stosownej zmiany przepisów — nieprawidłowo określonych.

* * *

Znaczna zwyżka walut obcych na giełdach, albo naodwrót zniżka marki jest w dalszym ciągu następstwem obniżania się stałego marki niemieckiej. Znajdujemy się więc wciąż w tem paradoksalnem położeniu, że choć marka niemiecka ponosi już disagio w porównaniu z polską, ona jednak rozstrzyga o zasadniczych tendencjach dla naszej waluty. Rynkiem miarodajnym, na którym marka polska ma główny obieg w zakresie wymiany na obce waluty, jest Gdansk. W tei chwili znajdujemy się na stopie dotkliwie nadwyrężonych z Gdanskiem stosunków. To samo już ujemnie wpływać musi na gdanskie nastroje dla naszej waluty. Trudno się nawet dziwić, że giełdziarze, gdanscy oceniają naszą markę ujemnie. Skoro zagrożono, iż w dalszym toku zatargów przyjść może do zerwania stosunków handlowych, finansiści i wekslarze niemieccy w Gdansku muszą się już liczyć z temi konjunkturami. A że spłoszeni są jeszcze upadkiem swojej t. j. niemieckiej waluty pesymizm walutowy naogół jest tu bardzo naturalnem zjawiskiem.

Jażeż więc można spokojnie patrzeć na podobne ukształtowanie tak doniosłych spraw gospodarczych, że losy naszego obiegu pieniężnego zawisły od rynku, na którym subjektywne nastroje i objektywne warunki są zasadniczo skłócone z interesami Polski? Nie inaczej, jeśli nie gorzej kwestja ta układa się na giełdzie berlinskiej, drugim rynku, na którym ma szerokie ujście marka polska.

Niema wątpliwości, że niełatwo w tei chwili utorować drogę obiegowi marki na giełdach zachodnich. Wymaga to wielu wysiłków. Lecz choćby częściowo należy tę pracę zapocząć, gdyż na dłuższą metę stan obecny nie może być tolerowany. I nie opanuje tej trudności nawet praktykowana przez zarząd skarbowy interwencja w celu stabilizowania marki, bo widzimy przecie, że nadchodzą momenty, w których starania w tej mierze stają się bezsilnemi. Nawiązanie stosunków z „heute finances" w Paryżu mogłoby wobec przyjaznych i serdecznych dla nas nastrojów Francji przygotować teren do handlu marką polską na giełdzie paryskiej, tem bardziej, że ma to związek z eksportem francuskim, który juz w pewnych wypadkach przyjmuje jako walutę weksle tutejsze, wystawiane w markach.

* * *

Pan minister skarbu, który w nowym gabinecie zatrzymał swą tekę, postawił podobno warunki, by, projekty jego, wraz z naprawą zasadniczą zadan skarbowości nie uległy zmianie w sejmie: by znalazły szybkie załatwienie. Bardzo słusznie! Widocznie pan Grabski żywi te same obawy, którym daliśmy niedawno wyraz, że zarówno projekt podatku gruntowego, jak majątkowego i cała ustawa o naprawie skarbu mogą wśród nowych konjunktur sejmowo - rządowych pójść w odwłokę i doznać wogóle radykalnych przeistoczen.

Czy pan minister, pozyskał tę rękojmię, nie wiemy, samo bowiem zastrzeżenie nie oznacza jeszcze gwarancji, iz warunek zastanie wykonany. Tak czy inaczej nad różnemi zamierzeniami zawisły znaki zapytania, a sytuacja finansowa staje się znów poważną i wymaga osobliwej czujności.

Na ujemne przebiegi w stanie rynku pieniężnego zwrócił uwagę na zebraniu ogólnem akcjonarjuszów banku handlowego w Warszawie dyrektor tego banku, p. Szampanier. Zaznaczył on, że najjaskrawszym odbiciem choroby inflacyjnej na rynku jest niewspółmierność między olbrzymiemi emisjami a brakiem środków obiegowych, potrzebnych na cele kredytowe. Inflacja powoduje deprecjację waluty, a więc niedobór gotowizny. Prowadzi to z kolei do inflacji wekslowej, która stała się znamieniem obecnego ruchu w handlu. Ale nadchodzą momenty realizacji weksli i potrzeba ich redyskonta, a temu ani P. K. K. P., ani banki akcyjne podołać nie mogą Sytuację komplikuje jeszcze fakt, iz i rynki zagrane udzielają obecnie kredytu wekslowego w markach kupcom i przemysłowcom w Polsce, a następnie próbują na runkach tutejszych redyskonta. Tymczasem, brak środków obiegowych stawia tamę takim obrotom.

Są to nowe, a przynajmniej zaostrzone przejawy niedomagan w sprawach gospodarczych, wskazujące, że dotychczasowe środki przdsięwzięte przez skarb nie zapobiegają jeszcze rosnącym powikłaniom pieniężnym.

ST. A. KEMPNER.

Rachunek sumienia.

W organie „Nar. Zjed. Lud." czytamy co następuje:

Gabinet Sikorskiego, który w grudniu roku ubiegłego powstał jako tymczasowy rząd pozaparlamentarny, mający rządzić tylko do czasu utworzenia większości w sejmie, przetrwał 5 miesięcy i upadł na skutek wyrażenia mu votum nieufności, przy głosowaniu nad budżetem, przez większość sformowaną z trzech klubów prawicy i piastowców.

Stwierdzić zgóry musimy, że dla każdego polaka, miłującego swe panstwo i dbającego o ład, porządek, i powagę Rzeczypospolitej, sam fakt powstania polskiej większości parlamentarnej i oparcia o nią rządu jest zjawiskiem radosnem.

Bez większości parlamentarnej, to znaczy bez porozumienia się stronnictw sejmowych, rozporządzających większością głosów w Sejmie i uzgodnienia pomiędzy temi stronnictwami programu prac panstwowych nie może być nawet mowy o prawidłowem na dłuższą metę, funkcjonowaniu panstwa.

Stronnictwo nasze, które aczkolwiek w obecnym sejmie nie jest reprezentowane, popierać będzie w opinji publicznej nowoutworzoną większość, spodziewając się, że tylko i wyłącznie interes Panstwa będzie ona miała na oku.

Obecnie, gdy fakt powstania polskiej większości parlamentarnej już zaistniał, mamy nietylko moralne prawo, lecz wprost obowiązek wyjaśnić stosunek programowy Narodowego Zjednoczenia Ludowego do tego kapitalnego zagadnienia panstwówego, jakiem jest większość parlamentarna i zrobić rachunek sumienia naszego i naszych niedawnych przeciwników politycznych.

Od chwili powstania Panstwa Polskiego poprzez cały okres Sejmu Konstytucyjnego, jak i okres walk wyborczych do obecnego sejmu, głosiliśmy ideę, że zarówno interes panstwa, jak i elementarne zadania ustroju parlamentarnego, wymagają od stronnictw polskich czynienia ofiar ze swoich programów partyjnych na rzecz wzajemnego porozumienia się i utworzenia z tych stronnictw dostatecznej siły dla rządzenia panstwem. Ze dla utworzenia tej siły trzeba do większości parlamentarnej wciągać stronnictwa ludowe, jako te, które reprezentują najliczniejszą warstwę w Polsce, mianowicie, polski lud rolny.

Ze w walkach partyjnych zarówno parlamentarnych, jak i wyborczych, nie wolno stosować broni oszczerstwa i kalumnji, gdyż broń ta kopie przepaść pomiędzy stronnictwami polskiemi, które każdej chwili muszą być gotowe do wspólnej pracy dla Ojczyzny.

Ze rządy w panstwie muszą być oparte na paru pokrewnych sobie pod względem programu panstwowego stronnictwach, nie zaś na jednej partji, a przeto nie wolno nikomu brać sobie wyłączności na patrjotyzm i prawo rządzenia.

Rachujmy spokojnie i bez gniewu!

Zasadę kompromisu w życiu parlamentarnem, którą głosiło N. Z. L. i Polskie Centrum, nazwano podczas wyborów bezprogramowością, słabością i bezpłciowością polityczną, przeciwstawiając jej zasadę całkowitego zwycięstwa jednej partji. Dziś ci sami, którzy zasadę kompromisu ośmieszali, przyjąć ją musieli, a wzajemne ustępstwa w reformie rolnej, do których wielokrotnie nakłanialiśmy obie strony, a o których do niedawna ani piastowcy, ani prawica słuchać nie chcieli, dziś są podstawą większości parlamentarnej.

Stronnictwo piastowców, z którem prawie cały okres poprzedniego Sejmu pracowaliśmy, a za co nas odsądzano od czci i wiary, dziś tworzy wspólnie z prawicą większość.

Stronnictwo piastowców, które nazywała prawica bandą złodziei i szkodników sprawy publicznej — dopóki nie chciało ono tworzyć większości z prawicą — dziś z ramienia tej większości obejmuje prezydenturę nowego rządu.

Cieszymy się szczerze że głoszona przez nas zasada kompromisu pomiędzy polskiemi stronnictwami dziś święci tryumf. Cieszymy się szczerze, że w stosunku do Polskiego Stronnictwa Ludowego, z którem łączą nas wspólne insteresy państwa i ludu wiejskiego, prawica sama odwołała wszystko to, czem go szkalowała.

Cieszymy się szczerze, że i piastowcy, których wielokrotnie nakłanialiśmy w poprzednim Sejmie do tworzenia większości z polską prawicą, przekonali się, że w imię interesu panstwowego należy urazy partyjne zapominać, a lewicy się nie obiawiać.

Po wyborach, gdy wskutek słabej organizacji, małego uświadomienia warstw ludowych i jednostronnej ordynacji wyborczej, dającej wszystkie preragatywy wielkim blokom mandatów do obecnego sejmu, sądzono że hasła Centrum upadły. Dziś stwierdzić możemy z dumą, że idee nasze nietylko nie upadły lecz zwyciężyły na całym froncie narodowym.

Przystąpienie piastowców do większości z prawicą i rozłam dokonany w tem stronnictwie, nie oznacza nic innego, jak przesunięcie do Centrum z lewa i czas najbliższy dowiedzie, że próżnia powstała w Centrum wskutek przegranej Wyborczej Narodowego Zjednoczenia Ludowego zapełniona będzie nietylko szeregami z lewej, lecz równie i z prawej strony, bo ewolucja w naszem życiu politycznem dopiero się zaczyna, a pójść musi po linji polskiej racji stanu i wzajemnych ustępstw w umiarkowanym obozie polskim.

Po pierwszych zdziesiątkowanych szeregach centrowych pójdą nowe, tem liczniejsze, że zapełnione kadrami dawnych swych przeciwników.

Rachunek sumienia czas zrobił. Do żalu za grzechy winni się nie przyznają. Pokutę publiczną już odprawiają. A czy ślubowali w duszy poprawę? — Przyszłość pokaże. Sk.

Aresztowanie belgijczyka-defraudanta.

André Flachet, agent firmy angielskiej „Artur Smart i Sons" z Manchesteru, zamieszkały w Łodzi w „Grand Hotelu", otrzymał od wspomnianej firmy do spieniężenia 3168 bel odpadków bawełnianych, należność za które miał przekazać do Manchesteru.

Tymczasem Flachet towar sprzedał, a pieniądze w sumie pięciu miljardów mk. polskich przywłaszczył sobie, poczem wyjechał zagranicę.

Na skutek starań przedsięwziętych przez przedstawiciela wspomnianej firmy Adolfa Van de Winkel u władz policyjnych we wszystkich państwach europejskich, defraudanta zdołano aresztować w stolicy Francji, skąd przewieziono go do Gandawy i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-śledczych belgijskich.

Delegowany w Łodzi do Gandawy przodownik służby śledczej Edmund Szefel badał Andre Flacheta, który przyznał się do sprzeniewierzenia 1,600,000 franków belgijskich, co w chwili dokonania defraudacji równa się pięciu miljardom mk. polskich, zainkasowanych za sprzedany towar.

Flachet tłomaczył się, że spekulował walutą polską na czem grubo stracił, oraz, że znaczną część gotówki wydał na własne potrzeby, zaś część przegrał w ruletkę w Monte-Carlo. Prócz tego defraudant wskazał różne firmy łódzkie, którym dostarczył towar, lecz nie zdążył jeszcze zainkasować całkowitej należności.

Niektórym firmom sprzedał z drogi do Monte-Carlo pozostającą na składach w Łodzi resztę towaru o 25 procent poniżej wartości. Za sprzeniewierzone pieniądze nabył akcje banku „Francusko-Belgijsko-Polskiego w Łodzi" na sumę 160 miljonów mk.

Redaktor K. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.